



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

12 lutego 2014 r.

Video

Spotkanie, które zmienia życie

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W ostatniej katechezie naświetliłem, w jaki sposób Eucharystia wprowadza nas w realną komunie z Jezusem i Jego tajemnicą. Teraz możemy zadać sobie parę pytań dotyczących relacji między Eucharystią, którą celebруем, i naszym życiem, jako Kościół i jako pojedynczy chrześcijanie. *Jak przeżywamy Eucharystię?* Kiedy idziemy na Mszę św. w niedzielę, jak ją przeżywamy? Czy jest to tylko odświętna chwila, utrwalona tradycja, okazja, by się spotkać lub by poczuć, że jesteśmy w porządku, czy też coś więcej?

Istnieją bardzo konkretne znaki, pozwalające zrozumieć, jak to wszystko przeżywamy, jak przeżywamy Eucharystię; znaki, które mówią nam, czy dobrze przeżywamy Eucharystię, czy jej nie przeżywamy zbyt dobrze. Pierwszą wskazówką jest nasz *sposób patrzenia na innych i odnoszenia się do nich*. W Eucharystii Chrystus wciąż na nowo uobecnia dar z siebie, który uczynił na krzyżu. Całe Jego życie jest aktem całkowitego dzielenia się sobą z miłości; dlatego On lubił przebywać z uczniami i z osobami, które miał okazję poznać. Oznaczało to dla Niego dzielenie ich pragnień, ich problemów, tego, co działo się w ich duszach i życiu. Teraz my, kiedy uczestniczymy w Mszy św., spotykamy się z mężczyznami i kobietami wszelkiego rodzaju: młodymi, starszymi, dziećmi; ubogimi i zamożnymi; miejscowymi i przybyszami; przychodzącymi z rodzinami i samotnymi... Lecz czy Eucharystia, w której uczestniczę, sprawia, że naprawdę czuję, iż są oni moimi braćmi i siostrami? Czy powoduje, że potrafię bardziej cieszyć się radością innych i płakać z płaczącymi? Czy skłania mnie, by iść do ubogich, chorych, zepchniętych na margines? Czy pomaga mi rozpoznać w nich oblicze Jezusa? Wszyscy idziemy na Mszę św., ponieważ kochamy Jezusa i chcemy dzielić w Eucharystii Jego mękę i zmartwychwstanie. Lecz czy

kochamy, tak jak tego chce Jezus, najbardziej potrzebujących braci i siostry? W Rzymie na przykład widzieliśmy w tych dniach wiele problemów społecznych, czy to będących następstwem ulewy, która spowodowała liczne zniszczenia w całych dzielnicach, czy też braku pracy w konsekwencji panującego na całym świecie kryzysu ekonomicznego. Pytam, i niech każdy z was zapyta siebie: Ja, który chodzę na Mszę św., jak to przeżywam? Czy myślę o tym, żeby pomóc, zbliżyć się do tych, którzy mają ten problem, modlić się za nich? Czy jestem trochę obojętny? Czy też chcę sobie pogadać: Widziałeś, jak się ubrała ta czy jak się ubrał tamten? Czasami tak się dzieje po Mszy św., a nie powinno się tak postępować! Musimy troszczyć się o naszych braci i nasze siostry, którzy są w potrzebie z powodu choroby, jakiegoś problemu. Dziś dobrze nam zrobi, jeśli pomyślimy o tych naszych braciach i siostrach, którzy mają tego rodzaju problemy tutaj, w Rzymie: problemy spowodowane przez tragiczną ulewę, problemy społeczne i związane z pracą. Prośmy Jezusa, którego przyjmujemy w Eucharystii, by nam pomógł nieść im pomoc.

Drugim znakiem, bardzo ważnym, jest łaska, którą jest *poczucie, że uzyskaliśmy przebaczenie, i gotowość do przebaczenia*. Czasem ktoś pyta: «Po cóż mielibyśmy chodzić do kościoła, skoro ci, którzy regularnie uczestniczą w Mszy św., są grzesznikami tak jak inni?». Ileż razy to słyszeliśmy! W rzeczywistości, ten kto uczestniczy w Eucharystii, nie czyni tego, bo uważa, że jest lepszy od innych lub chce sprawiać takie wrażenie, lecz właśnie dlatego, że uznaje, iż zawsze potrzebuje przyjęcia i odrodzenia przez miłosierdzie Boga, które stało się ciałem w Jezusie Chrystusie. Jeśli nie czujemy — każdy z nas — potrzeby miłosierdzia Bożego, nie czujemy się grzesznikami, lepiej żebyśmy nie chodzili na Mszę! My chodzimy na Mszę św., ponieważ jesteśmy grzesznikami i chcemy uzyskać przebaczenie Boga, uczestniczyć w odkupieniu Jezusa, w Jego przebaczeniu. Owo «Wyznaję», które mówimy na początku, nie jest jakimś «*pro forma*», jest prawdziwym aktem pokuty! Jestem grzesznikiem i to wyznaję, tak zaczyna się Msza św.! Nie możemy nigdy zapominać, że Ostatnia Wieczerza Jezusa miała miejsce «tej nocy, której został wydany» (1 Kor 11, 23). W tym chlebie i w tym winie, które ofiarujemy i wokół których się gromadzimy, odnawia się za każdym razem dar Ciała i Krwi Chrystusa na odpuszczenie naszych grzechów. Powinniśmy iść na Mszę św. z pokorą, jako grzesznicy, a Pan nas pojednuje.

Ostatnią cenną wskazówkę daje nam związek między celebracją eucharystyczną i *życiem naszych wspólnot chrześcijańskich*. Trzeba zawsze pamiętać, że Eucharystia nie jest czymś, co robimy my; nie jest to nasze upamiętnienie tego, co Jezus powiedział i uczynił. Nie. Jest to właśnie działanie Chrystusa! To Chrystus w niej działa, który jest na ołtarzu. Jest to dar Chrystusa, który się uobecnia i gromadzi nas wokół siebie, by nas karmić swoim Słowem i swoim życiem. Oznacza to, że misja i tożsamość Kościoła rodzą się z tego, z Eucharystii, i w niej zawsze nabierają kształtu. Celebracja eucharystyczna może nawet być bez zarzutu z zewnętrznego punktu widzenia, przepiękna, lecz jeśli nie prowadzi nas na spotkanie z Jezusem Chrystusem, powstaje ryzyko, że nie da żadnego pokarmu naszemu sercu i naszemu życiu. Tymczasem przez Eucharystię Chrystus chce wejść w naszą egzystencję i przepoić ją swoją łaską, aby w każdej wspólnocie chrześcijańskiej panowała zgodność między liturgią i życiem.

Serce napęlnia się ufnością i nadzieją, kiedy myślimy o słowach Jezusa, zapisanych w Ewangelii: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Przeżywajmy Eucharystię w duchu wiary, modlitwy, przebaczenia, pokuty, radości wspólnotowej, troski o potrzebujących i o potrzeby licznych braci i siostr, w poczuciu pewności, że Pan dotrzyma obietnicy i da nam życie wieczne. Amen.

Do Polaków:

Drodzy polscy pielgrzymi! Serce napęlnia się ufnością i nadzieją, gdy pomyślimy o zapewnieniu Jezusa: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Przeżywajmy Eucharystię w duchu wiary i modlitwy, z pewnością, że Pan dokona tego, co obiecał. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy.
